

12 października 2010



Wiejskie jest piękne

Czy można z satysfakcją realizować się zawodowo mieszkając na wsi? Jak postrzegamy „wiejskość” i czy może być ona powodem do dumy? Czy świętokrzyska wieś wykorzystuje daną jej szansę rozwoju? Rozmowa z Adamem Jarubasem, marszałkiem województwa świętokrzyskiego.

- Jeśli zestawimy nasze polskie (również świętokrzyskie) pojmowanie „wiejskości” jeszcze 15-20 lat temu z obecnym, widać doskonale, że to co kiedyś było dla niektórych osób pochodzących ze wsi - „garbem”, dziś staje się atutem. Dziś nikt już nie wstydzi się pochodzenia ze wsi. Przeciwnie - wiele osób ucieka z miast i wraca na wieś.

Adam Jarubas: - Dzisiejsza wieś to już nie ta sama wieś sprzed kilkunastu lat. I nie chodzi tylko o status gospodarczy. Pamiętam z dzieciństwa i później jako osoba dorastająca, że wieś wtedy żyła, była bardziej zaludniona, a dziś np. sąsiad mojej mamy mieszka cztery domy dalej, a trzy sąsiednie są puste. Obecnie dużym problemem świętokrzyskiej wsi są migracje, starzenie się mieszkańców. Choć pozytywnym jest fakt, że już widać tam ożywienie, zaczyna się rodzić coraz więcej dzieci, można to zaobserwować chociażby w wiejskich szkołach, które borykały się z problemem niżu demograficznego. Wyraźnie zmienia się także postrzeganie wiejskości jako synonimu zacofania. Patrząc chociażby na awans cywilizacyjny i kariery bardzo wielu osób, które pochodzą właśnie ze wsi, jak choćby urodzony w podsandomierskiej wsi znany pisarz Wiesław Myśliwski, jestem przekonany, że właśnie oni zmieniają takie postrzeganie „wiejskości”. Dziś bardzo popularne są produkty regionalne, w bardzo wielu miejscowościach reaktywowane zostały koła gospodyń wiejskich. Dzięki aktywności wielu środowisk, najbardziej przedsiębiorczych mieszkańców oraz samorządów nasza świętokrzyska wieś zmienia swoje oblicze. W ramach „Świętokrzyskiego Programu Odnowy Wsi” wyremontowanych zostało wiele remiz strażackich, powstały świetlice wiejskie, place zabaw, zespoły i kapele wzbogaciły się o kolejne instrumenty i występują w nowych strojach. Dzięki Programowi Wspierania Edukacji na Obszarach Wiejskich w wielu wiejskich szkołach jest lepszy sprzęt niż w mieście. Ludzie zaczynają dostrzegać, że wieś ze swoją kulturą, niepowtarzalną tożsamością odkrywa w sobie wartość szczególną, przekraczając wielkomiejską pogoń za zyskiem. Na wsi można się zatrzymać, wielu do niej wraca. Mieszkanie na wsi ma bowiem swoje atuty. Tam żyje się

wolniej, znaleźć można ciszę, nie ma wszechobecnych w mieście korków. Nie ma nic piękniejszego niż wyjście za przysłowiową stodołę i popatrzenie na to, co znajduje się w oddali. W mieście otoczeni zewsząd blokami, o takim widoku możemy jedynie pomarzyć.

- Mieszkańcy wsi mają obecnie o wiele szersze możliwości realizacji zawodowej niż kilkanaście lat temu. Powstają małe firmy - czy to produkcyjne, czy usługowe. To dobry kierunek rozwoju?

- Wieś zmienia się także cywilizacyjnie. Czy chcemy czy nie coraz mniej osób będzie zajmowało się rolnictwem. Będą się pojawiały nowe zawody, usługi. Cały ruch przedsiębiorczości wiejskiej będzie się prężnie rozwijał. Są na to środki, chociażby dostępne w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dzięki nim można np. uruchomić dodatkową - obok rolniczej - działalność, zająć się agroturystyką. Konieczne jest informowanie ludzi, że są możliwości zarabiania i pozyskiwania pieniędzy poza sektorem rolniczym. Dzisiaj trzeba się otwierać na inne przestrzenie przedsiębiorczości, pozyskiwania dochodów dodatkowych. Przykładem dobrego organizowania się rolników jest Spółdzielnia Producentów Warzyw i Owoców w Sielcu Kolonii w gminie Skalmierz. Swoje siły połączyło 40 rolników, mają swojego lidera, efektem jest hala magazynowo-przetwórcza o wartości 6 milionów złotych. Jest to także widoczny sygnał zmian, jakie zachodzą w mentalności ludzi na wsi. W Wiąccie, gdzie mieszkałem przez parę lat widziałem właśnie jak ta mentalność i postrzeganie przedsiębiorczości zaczęły się zmieniać. Na początku wielu mieszkańców licząc na duży i szybki zysk otworzyło sklepy, lecz po jakimś czasie zrozumieli, że można godnie żyć z działalności związanej ściśle z tym co wieś ma najlepszego - pozamykali więc sklepy i rozpoczęli działalność agroturystyczną. To jest proces, który się rozpoczął i na pewno będzie kontynuowany. Nie ma innej drogi.

- W ostatnich latach powstało także wiele lokalnych stowarzyszeń, które za cel postawiły sobie rozwój, integrację środowisk wiejskich. Jak ocenia pan ich działalność?

Adam Jarubas: - Wiele dobrego na rzecz rozwoju obszarów wiejskich robią lokalne grupy działania. To swoiste kuźnie pomysłów - szeroko rozumiany ruch odnowy wsi, który potrafi aktywizować mieszkańców, mobilizować ich do działania na rzecz ważnych dla swoich miejscowości inicjatyw. Przykładów ludzi aktywnych na wsi nie brakuje. Choćby w Kleczanowie, gdzie młodzież prowadzi świetlicę, napisali kilka projektów, organizują spotkania integracyjne, m.in. dla seniorów. Zaimponowali mi także profesjonalnie administrowaną stroną internetową (www.klecznow.pl), a także spontanicznym podejściem do idei niesienia pomocy ludziom.

Jestem pewien, że zmiana oblicza świętokrzyskiej wsi zależy najbardziej właśnie od ludzi

młodych. To oni mają wizję, to oni mają siłę.